

Marzena Pękowska

ORCID: 0000-0003-1382-2655

DOI: 10.15290/dhmgz.02.2022.20

Dziecko z niepełnosprawnością w zakładach  
specjalnych w Polsce w latach 1918–1939.  
Warunki socjalno-bytowe

**Disabled Children in Schools and Special Institutions in Poland  
in 1918–1939. Social and Living Conditions**

**STRESZCZENIE:** Okres dwudziestolecia międzywojennego w Polsce wiąże się z rozwojem teorii i praktyki w zakresie pedagogiki specjalnej. W tym czasie, obok powołanych do życia w XIX wieku, tworzone są nowe zakłady specjalne, przeznaczone dla dzieci z niepełnosprawnościami. Celem publikacji jest pokazanie, na wybranych przykładach, warunków socjalnych, opieki zdrowotnej i organizacji czasu wolnego, jakie zapewniały wychowankom funkcjonujące wówczas placówki specjalne.

**SŁOWA KLUCZOWE:** dziecko z niepełnosprawnością, warunki socjalne, opieka zdrowotna, czas wolny

**ABSTRACT:** The interwar period in Poland is associated with the development of theory and practice in the field of special education. New special establishments for children with disabilities are created at that time, in addition to those established in the nineteenth century. The aim of the publication is to show, based on selected examples, the social conditions, health care, and organization of leisure activities,

which were provided to the pupils by special institutions functioning at that time.

**KEYWORDS:** disabled child social conditions, healthcare, leisure activities

Pierwsze dekady XX wieku to czas starań o uznanie w Europie i świecie podmiotowości dziecka, powstawania różnych koncepcji wychowania, pojawiających się m.in. na fali pajdocentryzmu, ruchu „nowego wychowania” oraz walki o prawa dziecka. Wyrazem tych idei było m. in. uchwalenie przez Ligę Narodów tzw. deklaracji genewskiej z 1924 roku<sup>1</sup>. W dokumencie tym po raz pierwszy w historii ludzkości określone zostały prawa i przywileje dziecka w zakresie kształcenia, opieki, wychowania i zabezpieczenia socjalnego. Jego szczególne znaczenie, mimo bardzo zwięzłej treści (preambuła i pięć punktów), polegała na zmianie dotychczasowej dobroczynności w obowiązek ochrony dzieci. Niestety, tak Liga Narodów, jak i podległe jej agendy, wyspecjalizowane w zakresie opieki nad dzieckiem, nie doprowadziły w okresie międzywojennym do wypracowania całościowego systemu ochrony praw dziecka.

Polska myśl pedagogiczna XIX wieku, a potem pedagogika międzywojenna wpisywała się w te nowe, postępowe kierunki. Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku stworzyło w naszym kraju nadzieję na zbudowanie nowoczesnego systemu oświaty, wychowania i opieki. W tym czasie zainteresowano się także losem osób z niepełnosprawnościami, podejmowano kilka prób ustawowego uregulowania spraw opieki nad dzieckiem z niepełnosprawnością. Było to jednak bezowocne. Organizowanie systemu szkolnictwa specjalnego wiązało się bowiem z wysokimi kosztami utrzymania szkół i zakładów specjalnych. Natomiast ówczesne społeczeństwo cechowała niska wrażliwość w odniesieniu do osób z niepełnosprawnościami. Chronologicznie, pierwszym dokumentem odnoszącym się do dzieci z niepełnosprawnościami był Dekret o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r.,

---

<sup>1</sup> Z. Rudnicki, *Deklaracja genewska praw dziecka z 1924 roku*, [w:] E. Karska (red.), *Prawa dziecka w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2013, s. 83.

na mocy którego ustanowiono siedmioletni okres kształcenia dla wszystkich dzieci, w tym dla dzieci z niepełnosprawnościami. Niestety, przepisy Dekretu mówiły o tym, że:

od obowiązku szkolnego mogą być uwolnione dzieci chore fizycznie (szczególnie z gruźlicą otwartą) lub umysłowo oraz dzieci niedorozwinięte, jeżeli ich ułomności wyłączają je od pobierania nauki w szkole powszechnej. Jeśli w danej miejscowości istnieje zakład kształcenia chorych, kalek, ciemnych, głuchoniemych i niedorozwiniętych, obowiązek szkolny rozciąga się na te dzieci<sup>2</sup>.

W kwestiach prawnych i organizacyjnych duże nadzieje pokładano w utworzonym w 1920 roku, w ramach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Wydziale Szkół Specjalnych. W tym czasie powołano także stanowisko referenta do spraw szkolnictwa specjalnego, a funkcję tę powierzono dr Marii Grzegorzewskiej. Pierwszym naczelnikiem nowo powołanego Wydziału był Jan Hellmann, który bardzo energicznie włączył się w sprawy szkolnictwa specjalnego<sup>3</sup>.

Prawa dziecka z niepełnosprawnością znalazły umocowanie w Konstytucji z 1921 r., której art. 103 stanowił, że dzieci: „bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym, mają prawo do opieki i pomocy Państwa w zakresie oznaczonym ustawą”<sup>4</sup>. Zapowiadanej ustawy nie wydano.

Kwestie dotyczące osób z niepełnosprawnościami znalazły swoje miejsce w ogłoszonej w dniu 16 sierpnia 1923 r. Ustawie o opiece społecznej. Ustawa ta w kwestii opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi była ogólnikowa. Dotyczyła opieki nad niemowlętami, sierotami i półsierotami, dziećmi zaniedbanymi i przestępnymi i zagrożonymi przez wpływy złego otoczenia. Pominięto w niej zaś dzieci upośledzone umysłowo. Zapisy takie znalazły się w kolejnym punkcie ustawy, odnosiły się jednak do dorosłych<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Dekret o obowiązku szkolnym, Dz.Pr.P.P. 1919 nr 14, poz. 147.

<sup>3</sup> J. Kulbaka, *Kształcenie specjalne w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce. Twórczynie pedagogiki specjalnej*, „Forum Pedagogiczne” 2019, t. 9, nr 1, s. 59.

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1921 nr 44, poz. 267.

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej, Dz.U. 1923 nr 92, poz. 726.

W dniu 11 marca 1932 r. Sejm RP przyjął ramową Ustawę o ustroju szkolnictwa, w której odniesiono się do dzieci z niepełnosprawnościami. W art. 8 Ustawy dopuszczano odroczenie obowiązku szkolnego przez dzieci „anormalne”, jeśli w obwodzie szkolnym nie było odpowiedniej placówki. Natomiast art. 13 zawierał zapis, iż „Wychowanie i kształcenie dzieci anormalnych odbywa się w zakładach i szkołach powszechnych specjalnych, względnie w oddziałach specjalnych”. W art. 33 określono zasady, na których opierało się przygotowanie zawodowe nauczycieli szkół i zakładów specjalnych. Z powodu braku rozporządzeń wykonawczych Ustawa z 1932 roku nie wpłynęła na rozbudowę szkolnictwa specjalnego<sup>6</sup>.

Sytuacja prawna, czynniki ekonomiczne i brak zainteresowania społecznego sprawiły, że w dwudziestoleciu międzywojennym nie można było mówić o zaspokojeniu rzeczywistych potrzeb w zakresie kształcenia i opieki nad dziećmi z niepełnosprawnościami. Według danych, zebranych przez Wacława Tułodzieckiego wynika, że w roku szkolnym 1918/19 funkcjonowało w Polsce siedem szkół dla dzieci głuchoniemych, w których uczyło się 503 wychowanków i pracowało 65 nauczycieli<sup>7</sup>. Sześć lat później podobnych szacunków dokonał Jan Hellmann. Wynika z nich, że w szkołach i zakładach dla niesłyszących uczyło się zaledwie 800 dziewcząt i chłopców. Hellmann obliczył przy tym, że w roku 1925 żyło w Polsce 21 760 osób głuchoniemych, w tym 4352 dzieci w wieku szkolnym. Mogły się one kształcić w 11 placówkach, które wówczas funkcjonowały<sup>8</sup>. Podobnie wyglądała sytuacja dzieci niewidomych. W szkołach i zakładach dla ociemniałych w Polsce kształciło się wówczas kilkanaście razy mniej dzieci niż powinno. Z obliczeń Jana Hellmanna wynika, że w roku 1925 istniało pięć placówek dla niewidomych<sup>9</sup>. Najlepiej rozwijającym się działem szkolnictwa specjalnego w okresie międzywojennym były szkoły i zakłady dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. W 1925 roku szacowano, że w Polsce żyło wtedy aż 75 tys. dzieci upośledzonych

<sup>6</sup> Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, Dz.U. 1932 nr 38, poz. 389.

<sup>7</sup> W. Tułodziecki, *Stan i potrzeby szkolnictwa dla głuchoniemych w Polsce*, „Nauczyciel Głuchoniemych i Niewidomych” 1932, nr 1, s. 25-30.

<sup>8</sup> J. Hellmann, *Stan i potrzeby szkolnictwa specjalnego w Polsce*, „Szkoła Specjalna” 1924/25, nr 1, s. 6-7.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 6-7.

umysłowo<sup>10</sup>, natomiast w przeznaczonych dla nich szkołach i zakładach kształciło się zaledwie 2274<sup>11</sup>.

Zaznaczyć należy, że w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości szkoły i zakłady specjalne były placówkami zakładanymi z pobudek dobroczynnych. Wiązało się to niejednokrotnie z problemami finansowymi. Sytuacja ekonomiczna części tych instytucji zmieniła się po ogłoszeniu w dniu 17 lutego 1922 r. dwóch Ustaw: o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych oraz ich budowie<sup>12</sup>. Określiły one warunki organizacyjne potrzebne do realizowania powszechnego nauczania takie jak: obwody, sieć szkolną, liczbę dzieci decydującą o stopniu organizacyjnym szkoły oraz obowiązki państwa i samorządów terytorialnych w tym zakresie. Część funkcjonujących wówczas placówek specjalnych przeszło pod opiekę państwa. Stan szkolnictwa specjalnego w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Szkolnictwo specjalne w Polsce w roku szkolnym 1937/38

Typy szkół	Szkoły państwowe i publiczne			Szkoły prywatne			Ogółem		
	szkoły	uczniowie	nauczyciele	szkoły	uczniowie	nauczyciele	szkoły	uczniowie	nauczyciele
Szkoły dla głuchoniemych	12	1 240	132	4	71	12	16	1 311	144
Szkoły dla ociemniałych	6	497	46	2	181	33	8	678	79
Szkoły dla upośledzonych umysłowo	59	7 956	398	5	309	28	64	8 265	426
Szkoły dla zaniedbanych moralnie	16	1 822	106	-	-	-	16	1 822	106
Razem	93	11 515	682	11	561	73	104	12 076	755

Źródło: E. Szturm de Sztrem, S. Szulc (red.), *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, Warszawa 1939, s. 38-39.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 6-7.

<sup>11</sup> H. Ryll, *Obecny stan rozwoju szkolnictwa specjalnego w Polsce*, „Szkola Specjalna” 1934/35, nr 11, s. 58.

<sup>12</sup> Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, Dz.U.R.P., 1922, nr 18, poz., 143; Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie szkół powszechnych; Dz.U.R.P., 1922 nr 18, poz., 144.

Jak wynika z powyższego zestawienia, szkolnictwo specjalne w latach międzywojennych nie zapewniało opieki i kształcenia wszystkim potrzebującym. Podkreślić należy, że wśród funkcjonujących w okresie międzywojennym szkół i zakładów specjalnych znajdowały się nieliczne placówki prowadzone przez społeczność żydowską. Była to jedyna mniejszość, która zakładała i prowadziła takie instytucje. Z nielicznych statystyk odnoszących się do żydowskich dzieci specjalnej troski wynika, że w roku 1934/35 na terenie Rzeczypospolitej ponad 9 tys. dzieci uczyło się w szkołach specjalnych. W tej grupie ponad 17% stanowiły dzieci żydowskie. Przy czym w zakładach dla ociemniałych było 2% dzieci żydowskich, dla moralnie zaniedbanych 4%, dla głuchoniemych 16% i dla upośledzonych prawie 22% dzieci<sup>13</sup>.

Ponadto należy zaznaczyć, że okres międzywojenny w Polsce to trudny czas, gdy ludność gnębił głód i bezrobocie. Warunki mieszkaniowe i sanitarne większości społeczeństwa przedstawiały się tragicznie. Konsekwencją biedy był wzrost chorób zakaźnych i wysoki odsetek śmiertelności. Tak niski standard życia podyktowany w dużej mierze złą sytuacją gospodarczą i mieszkaniową czy higieniczno-sanitarną, miał niewątpliwie niekorzystny wpływ na poziom zdrowia i jakość życia dzieci. Te generalne braki w zabezpieczeniu podstaw materialnego bytu rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, robotniczych i chłopskich oraz wielu rodzin niepełnych, stawiały setki tysięcy dzieci w sytuacji zagrożenia i niekorzystnie wpływały na perspektywy życiowe młodego pokolenia. Z całą ostrością wystąpiły naówczas problemy rodzin dysfunkcyjnych i dzieci zagrożonych demoralizacją oraz zjawisko niedostosowania i sieroctwa społecznego, a także inne zagrożenia z kręgu spraw związanych z niedostateczną opieką nad dziećmi i młodzieżą<sup>14</sup>. Dodatkowo zmiany w materialnym bycie rodziny, bezsprzecznie stanowiły o efektywności kształcenia najmłodszych. Już sama kwestia

<sup>13</sup> *Almanach szkolnictwa żydowskiego w Polsce*, t. 1., Warszawa 1938, s. 99-100.

<sup>14</sup> K. Szymczyk, *Jakość życia dzieci w rodzinach robotniczych w Polsce okresu międzywojnia. Wybrane aspekty*, [w:] A. Ładyżyński, M. Piotrowska, M. Kasprzak (red.), *Dom rodzinny w doświadczeniu (auto)biograficznym*, Wrocław 2017, s. 182-184; K. Szymczyk, *Formy wspierania rodzin jako przejaw dążenia do dobrostanu społecznego w II Rzeczypospolitej (ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Piotrkowie Trybunalskim)*, [w:] E. Górnikowska-Zwolak, M. Wójcik (red.), *Rodzinne źródło dobrostanu społecznego. Praca zbiorowa z cyklu Edukacja dorosłych wobec wyzwań współczesności*, Mysłowice 2013, s. 88-95.

możliwości pobierania regularnej i skutecznej nauki w szkole, przy jakości odżywiania dzieci, stanu ich odzieży i ogólnego poziomu nędzy rodzin, jest wątpliwa. Nie dziwi więc, że początkowo znaczna część populacji dzieci nie realizowała konstytucyjnego obowiązku szkolnego, wprowadzonego w 1919 roku. Niestety próby udzielania pomocy najmłodszym przez zapewnienie warunków bytu materialnego całej rodzinie miały najczęściej niewielki zasięg, wymagały bowiem większych środków materialnych niż te, jakimi dysponowały ówczesne organy budującego się systemu opieki społecznej. Wszelkie wysiłki, zarówno te związane z budową i powoływaniem instytucji i zakładów opiekuńczych, oświatowych, jak i inne formy niesienia pomocy, zwłaszcza najuboższym dzieciom i ich rodzinom były jedynie kroplą w morzu nadmiaru potrzeb – wówczas jednak żadna organizacja nie byłaby w stanie sprostać tym zadaniom<sup>15</sup>.

Przedstawiona powyżej sytuacja ekonomiczna przekładała się na funkcjonowanie placówek kształcenia specjalnego, szczególnie na te, które posiadały internat. Placówki te dla przebywających w nich niepełnosprawnych dzieci nie były szkołami, stawały się domem. Dlatego ważnym elementem ich działalności były warunki lokalowe i bytowe, opieka zdrowotna oraz organizacja czasu wolnego.

Baza lokalowa poszczególnych zakładów kształcenia specjalnego była różna. Część z nich zajmowała celowo wybudowane lokale, część mieściła się w specjalnie adaptowanych do ich potrzeb pomieszczeniach. Przykładem dobrych warunków lokalowych może być Zakład dla głuchoniemych we Lwowie. Założony został w 1830 roku, więc chronologicznie była to druga na ziemiach polskich placówka naukowo-wychowawcza z internatem, przeznaczona dla głuchoniemych dzieci. Co prawda, w pierwszych 3 latach szkoła mieściła się w wynajętym lokalu, a potem przeniosła się do własnego budynku przy ul. Kochanowskiego. Szybko jednak okazało się, że i te warunki

---

<sup>15</sup> K. Szymczyk, *Opieka społeczna nad dzieckiem w Piotrkowie Trybunalskim w okresie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939. Kontekst ogólnopolski*, Piotrków Trybunalski 2017, s. 91-101; Eadem, *Pomoc instytucjonalna w zakresie ochrony macierzyństwa i opieki nad dziećmi i młodzieżą w Polsce w okresie międzywojennym*. t. 1: *Ustawodawstwo i organizacja systemu opieki*, Piotrków Trybunalski 2018.

lokalowe nie są wystarczające w stosunku do liczby chętnych. Ostatecznie Zakład znalazł swoje miejsce przy ul. Łyczakowskiej 35, gdzie mieści się do chwili obecnej. Nowy, obszerny budynek, otoczony był ogrodem, który stał się miejscem wypoczynku i zabaw dla wychowanków. Część ogrodu przeznaczono na ogród warzywny i sad, które uprawiali sami wychowankowie. Wraz z upływem czasu placówkę wyremontowano, a teren otoczono żelaznym parkanem. W 1894 roku do budynku głównego dobudowano dwa skrzydła zyskując tym samym 4 dodatkowe sale, kaplicę, salę rekreacyjną i salę gimnastyczną oraz prac ręcznych. Doprowadzono wodociągi, dzięki czemu możliwe było uruchomienie nowych toalet i łazienek z wannami. Ponadto w ogrodzie zorganizowano boisko gimnastyczne i wybudowano drogę dojazdową. W 1899 roku dobudowano drugie piętro, dzięki czemu Zakład wzbogacił się o kolejnych 9 pokoi dla podopiecznych, sale lekcyjne, bibliotekę i muzeum z pomocami dydaktycznymi. W wyniku remontu na drugim piętrze ulokowano sale lekcyjne, warsztaty i muzeum. Sale lekcyjne wyposażono w ławki z oparciami, tablice na stojakach, szafy na przybory szkolne. W warsztatach znajdowały się narzędzia niezbędne do nauki zawodów. Kuchnia, która służyła do nauki gotowania wyposażona była w naczynia kuchenne, stoły, ławy i spiżarnię. Na pierwszym piętrze mieściła się kaplica, sypialnie z piecami kaflowymi, żelazne łóżka, szafki na rzeczy osobiste dzieci oraz umywalki. Obok sypialni znajdowały się łazienki. Na parterze umieszczono jadalnię, kuchnię i zaplecze administracyjne<sup>16</sup>. Warto dodać, że pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości wiązały się przede wszystkim z zabezpieczeniem bytu materialnego placówki. Wiązało się to z przejściem Zakładu pod opiekę państwa. Dzięki staraniom dyrekcji i grona pedagogicznego Sejm Polski w dniu 4 lutego 1920 roku uchwalił, aby Zakład lwowski przeszedł na „etat” państwowy. W materiałach źródłowych z tego okresu nie wspomina się o istotniejszych zmianach lokalowych. Sądzić należy, że wykorzystywano zaplecze lokalowe, zorganizowane w XIX wieku.

Natomiast warunki lokalowe Pomorskiego Krajowego Zakładu dla Głuchoniemych w Wejherowie, mimo starań władz krajowych, nie były oceniane pozytywnie. Decyzję o utworzeniu Pomorskiego Krajo-

<sup>16</sup> M. Pękowska, *Lwowskie zakłady dla głuchych i niewidomych dzieci w latach 1830–1914*, Kielce 2003, s. 50–52.



wego Zakładu dla Głuchoniemych z siedzibą w Wejherowie Starostwo Krajowe w Toruniu podjęło w dniu 1 września 1921 roku<sup>17</sup>. Nadzorcą władzę szkolną nad placówką pełniło Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, natomiast administracyjnie Zakład prowadził Wydział Krajowy (względnie Starosta Krajowy)<sup>18</sup>. Budynek zlikwidowanego szpitala psychiatrycznego przeznaczono na siedzibę szkoły. Dzięki temu, w 1923 roku powołano Krajowe Zakłady Opieki Społecznej jako zespół instytucji zlokalizowany w Wejherowie przy ul. Sobieskiego. Zakłady były własnością Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego, podlegającego Samorządowi Wojewódzkiemu, pod kontrolą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W skład Zakładów Opieki Społecznej wchodziły: Zakład dla Głuchoniemych, Zakład Lecznicy dla Nerwowo Chorych, Zakład Dzieci Syberyjskich, Pomorska Izba Rolnicza, Urząd Emigracyjny w Gdyni z tymczasową siedzibą w Wejherowie, Szkoła Podstawowa i Zakład Wychowawczy dla Moralnie Zaniedbanych oraz Szkoła Specjalna dla Dzieci Upośledzonych Umysłowo.

Według dokumentów inwentarza budynków z 1935 roku wynika, że do zespołu Zakładu dla głuchoniemych wchodziły: pawilon D, w którym mieściła się kaplica, pawilon 14, gdzie ulokowane były mieszkania nauczycieli oraz szpital dla wychowanków. W pawilonie 10 znajdował się internat dla głuchoniemych chłopców, a w pawilonie 12 był internat dla głuchoniemych dziewcząt. Szkoła została ulokowana w pawilonie 8 zaś warsztaty, stolarnie i introligatornia znajdowały się w pawilonie 2. Na terenie placówki mieściło się także boisko szkolne. Przejęte budynki nie spełniały warunków koniecznych do celów dydaktycznych. Pawilon 8, w którym mieściła się szkoła musiał być specjalnie dostosowywany do potrzeb dydaktycznych. Szczególną trudnością były duże sale, które zostały podzielone na mniejsze izby lekcyjne. Jednak mimo takich starań 4 sale pozostały jako przejściowe. Ponadto, pomieszczenia te miały zbyt mało okien, a rozkład dużych, przechodnich pokoi utrudniał pracę dydaktyczną. Dodatkowo w pawilonie szkolnym nie było sali rekreacyjnej ani sali gimnastycznej. Dlatego w czasie przerw dzieci przebywały na dziedzińcu szkolnym

<sup>17</sup> *Historia Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 dla Głuchych im. J. Siostrzyńskiego w Wejherowie*, Wejherowo 1991, s. 7.

<sup>18</sup> *Regulamin dla Pomorskiego Krajowego Zakładu dla Głuchoniemych w Wejherowie*, Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego, nr 15, R. V, Toruń, 13 VI 1925.

w pogodne dni, a w zimie i pozostałe dni pozostawały cały czas w salach lekcyjnych. Zajęcia gimnastyczne odbywały się na dziedzińcu szkolnym, a w okresie zimowym w sali gimnastycznej miejscowego gimnazjum. Także bardzo proste i skromne było wyposażenie internatów. W świetlicy-jadalni znajdowały się długie stoły i ławy. Równie surowe były sypialnie dzieci, gdzie znajdowały się jedynie żelazne łóżka i szafy. Pomieszczenia te były bardzo nieestetyczne, ciemne i ponure<sup>19</sup>.

Także w żydowskich placówkach sytuacja materialna była różna. Dobre warunki lokalowe zapewniono wychowankom Zakładu leczniczo-wychowawczego „Centos” dla żydowskich dzieci niepełnosprawnych intelektualnie w Otwocku (1928–1939). Zakład został zorganizowany w 1928 roku przez Centralne Stowarzyszenie Opieki nad Dziećmi i Sierotami Żydowskimi „Centos”. Placówka zajmowała zabudowania przy ul. Glinieckiej 4<sup>20</sup>. Budynek szkoły i internatu ulokowany został z dala od zgiełku ulicy, na terenie czteromorgowego, pięknego lasu. Pokoje w internacie były przeważnie 4-6 łóżkowe, za wyjątkiem dwóch pomieszczeń 12-łóżkowych. Dzięki temu dzieci podzielone były na stosowne wiekowo grupy i pod względem płci, bowiem na parterze internatu mieściły się pokoje chłopców, a na pierwszym piętrze dla dziewczynek. Pokoje były czyste i jasne, dzieci mogły je dostosować do swoich potrzeb i przyozdobić według własnego uznania. Przestrzegano zasady, by dzieci nie korzystały ze swoich pokoi w ciągu dnia. Co istotne, w budynku znajdowały się dwa pokoje kąpielowe z natryskami, dzięki którym dzieci mogły korzystać latem z codziennych natrysków, natomiast zimą korzystały z kąpieli tylko dwa razy w tygodniu. Na parterze mieściła się jadalnia oraz kuchnia i szafarnia. Również na parterze, jednak z drugiej strony budynku, znajdował się gabinet lekarski, niezbędny do badań lekarskich i psychologicznych.

Na terenie Zakładu znajdował się także oddzielny pawilon – internat dla 15 dzieci dotkniętych gruźlicą. Także w oddzielnym budynku

<sup>19</sup> M. Pękowska, *Pomorski Krajowy Zakład dla Głuchoniemych w Wejherowie w latach 1921–1939. Wprowadzenie do badań*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2016, nr 35, s. 38-39.

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, Oddział w Otwocku, *Akta Miasta Otwocka*, syg. 2487, k. 5 Trudno dzisiaj ustalić bezsporne położenie Zakładu, bowiem w istniejących źródłach podawane są różne jego adresy. Jednakże z zachowanych planów rozbudowy istniejących wówczas lokali wynika, że placówka mieściła się przy ul. Glinieckiej 4.

znajdowała się izolatka i pokój dla higienistki. Budynek szkolny został ulokowany w parku, którego część była uprawiana jako ogródek szkolny. Również w parku znajdował się budynek warsztatowy, na parterze którego mieściły się: warsztat stolarski, sloydowy i duża sala gimnastyczna. Służyła ona zarazem jako świetlica. Na pierwszym piętrze budynku warsztatowego ulokowano warsztat ćwiczeń dla dzieci głęboko upośledzonych oraz warsztat robót bieliźniarskich i haftów. Na terenie Zakładu znajdował się także specjalny pawilon, w którym umieszczono oddział dla głęboko upośledzonych 15 dzieci, których iloraz inteligencji wynosił poniżej 40. Dziećmi zajmowały się specjalna wychowawczyni i nauczycielka, a ich podopiecznych nie łączono z pozostałymi wychowankami. Oddział ten po 2 latach został zlikwidowany. Zadbano także o to by, kancelaria i mieszkanie kierownika administracyjnego Zakładu również znajdowały się w oddzielnym budynku.

Zagospodarowano także teren przylegający do Zakładu. Przed budynkiem warsztatowym przygotowano duży plac do gier i zabaw, natomiast place do gry w siatkówkę i kroketu urządzono na specjalnie wydzielonym terenie lasu. Sam las był również starannie utrzymany, aleje odgrodzono palikami z drzewa, natomiast o klomby kwiatowe dbali sami wychowankowie. Dlatego latem wiele zajęć, szczególnie z młodszymi dziećmi, realizowano w lesie. Tak więc warunki socjalne placówki przedstawiały się bardzo dobrze, dawały także szansę na efektywną pracę<sup>21</sup>.

Podobnie dobre warunki lokalowe zapewniał podopiecznym Centralny Zakład dla Żydowskich Dzieci Czterozmysłowych w Bojanowie. Założony został w 1926 roku dzięki staraniom Róży Melzer, byłej posłanki na Sejm Rzeczypospolitej, wspieranej przez Komitet Kobiet Żydowskich w Ameryce i Gminę Żydowską w Bojanowie. Był to jedyny Zakład z internatem w Polsce, w którym naukę i opiekę znalazły żydowskie dzieci głuchonieme i niewidome. O stronę finansową placówki dbało specjalnie w tym celu utworzone Centralne Stowarzyszenie Opieki nad Ociemniałą i Głuchoniemą Działwą Żydowską w Polsce „Bojanowo”. Warunki lokalowe tej instytucji sprzyjały dobremu rozwojowi podopiecznych. Duży, piętrowy budynek dostosowano do potrzeb

---

<sup>21</sup> M. Pękowska, *Organizacja Zakładu Leczniczko-Wychowawczego „Centos” dla żydowskich dzieci niepełnosprawnych intelektualnie w Otwocku (1928–1939)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2014, nr 1-2, s. 145-146.

wychowanków, a sale lekcyjne i sypialnie mieściły się w jasnych, przestronnych pomieszczeniach. Przy czym dzieci niewidome zajmowały jedno piętro, a głuchonieme drugie<sup>22</sup>.

Po przyjęciu dzieci poszczególne placówki przejmowały za rodziców obowiązek właściwej opieki nad wychowankami. Wiązało się to z troską o ich zdrowie i zaspokajanie wszystkich potrzeb. Dla przykładu, dzieci przebywające w Zakładzie dla Ciemnych we Lwowie pochodziły z rodzin bardzo biednych i wszystkie korzystały z internatu. Większość przybywających do Zakładu wychowanków nie posiadała nawet najpotrzebniejszych rzeczy. Dlatego blisko 90% młodzieży otrzymywało, w zdecydowanej większości za darmo, odzież, obuwie, bieliznę osobistą i pościelową itp. Wiele niewidomych dzieci przyjmowano do Zakładu z różnymi chorobami, także skórnymi (m.in. wszawicą). Znajdowały więc w placówce właściwą pomoc medyczną. Zasadniczo jednak oceniano, że ogólny stan zdrowia dzieci nie był zły. Widoczne były jednak oznaki skromnego żywienia, braku cieplejszej odzieży u wielu uczniów oraz niejednokrotnie wyraźnego zaniedbania.

Spółeczność uczniowska była bardzo różnorodna, tak pod względem pochodzenia społecznego jak i religii. Dla przykładu w roku szkolnym 1933/34 przyjęto 48 wychowanków, z czego wyznania rzymskokatolickiego było 29 uczniów, 17 greckokatolickiego i 2 wyznania mojżeszowego. W tej grupie było 28 chłopców i 20 dziewcząt, z czego 17 wychowanków pochodziło z miast, a 31 z gmin wiejskich. Według zawodu rodziców było 20 dzieci rolników, 5 rzemieślników, 16 robotników, 2 pracowników umysłowych, 3 służby domowej i 2 innych zawodów.

Ważną inicjatywą dla Zakładu było utworzenie w 1933 roku „Koła Opiekuńczego nad Dziećmi Zakładu Ciemnych”. Prezesem Koła został mjr Adam Tiger, a w jego skład wchodził przedstawiciele „Kół Rodzicielskich” różnych szkół we Lwowie. Organizacja ta, obok popularyzacji kształcenia niewidomych, podjęła starania o poprawę warunków materialnych placówki. Tym samym Koło przyczyniło się w pewnym stopniu do poprawy warunków bytowych wychowanków, kupując dla Zakładu lepszej jakości produkty żywnościowe, bieliznę pościelową,

---

<sup>22</sup> M. Pękowska, *Wielokulturowość w praktyce surdopedagogicznej w Polsce w latach 1918–1939*, Kraków 2020, s. 121.

naprawiając instrumenty muzyczne oraz pokrywając koszty wyjazdu na kolonie letnie najbiedniejszych wychowanków. Podkreślić należy, że czas pobytu w placówce był różny dla poszczególnych wychowanków i obejmował najczęściej okres kilku lat<sup>23</sup>.

Bardziej skomplikowana sytuacja była w Pomorskim Krajowym Zakładzie dla Głuchoniemych w Wejherowie. Zasady przyjmowania dzieci do placówki bardzo szczegółowo ujęte zostały w Regulaminie Zakładu. Według tych zapisów najmłodszy wychowankowie, tj. dzieci w wieku od 1 roku do 4 lat, byli obowiązkowo umieszczani w internacie. Dzieci starsze umieszczano, o ile to było możliwe, jako eksternistów u rodzin tego samego wyznania, którzy zamieszkiwali w najbliższej okolicy Zakładu. Osobno kwaterowano dziewczęta i osobno chłopców. Decyzję o zamieszkaniu dziecka poza Zakładem podejmował dyrektor placówki w porozumieniu ze Starostą Krajowym. Decyzja ta mogła być cofnięta w przypadku zaniedbywania przez dziecko nauki szkolnej. W takiej sytuacji dziecko było umieszczane w internacie lub innej rodzinie, wybranej przez Zakład. Przy podejmowaniu decyzji o umieszczeniu dzieci w rodzinach niejednokrotnie uwzględniano życzenia rodziców, jakie mieli oni względem przyszłych opiekunów. Wychowanków umieszczano tylko w tych rodzinach, które posiadały wystarczające warunki mieszkaniowe i gwarantowały należyłą opiekę oraz wychowanie dziecka. Dyrektor Zakładu zawierał z taką rodziną stosowną umowę, w której zobowiązywała się ona do udostępnienia dziecku odpowiedniego pomieszczenia z łóżkiem oraz zdrowego i wystarczającego wyżywienia, a w przypadku choroby do udzielenia dziecku należytej opieki. Rodzina przyjmująca pod opiekę dziecko głuchonieme zobowiązywała się także do przyuczania go do porządku i czystości oraz pilności oraz dbała o regularne uczęszczanie podopiecznego do szkoły. Dyrektor lub nauczyciele wyznaczeni przez dyrektora Zakładu mieli prawo przeprowadzania kontroli nad daną rodziną i wykonywaniem przez nią przyjętych obowiązków. Opłatę utrzymania dzieci w rodzinach ustanawiał Wydział Krajowy. Z wyjątkiem dzieci dochodzących, które nosiły własną odzież i bieliznę, wszyscy wychowankowie otrzymywali jednolity ubiór zakładowy, bieliznę i obuwie, którą

<sup>23</sup> M. Pękowska, *Organizacja i działalność dydaktyczna Zakładu dla Ciemnych we Lwowie w latach 1918–1939*, [w:] B. Jędrychowska (red.), *Człowiek-idea-dzieło. Prace dedykowane Pani Profesor Stefanii Walasek*, Wrocław 2013, s. 56-57.

uzupełniano w każdym roku lub według potrzeby. Dzieci nowo przyjęte do Zakładu przynosiły z domu odzież przepisaną regulaminem i nosiły ją aż do zużycia. Regulamin zawierał pełne zestawienie odzieży, w które musiało być wyposażone dziecko. Dla chłopców przewidziano: 2 ubiory, 2 pary kalesonów, 2 kaftaniki, 1 nakrycie na głowę, 1 parę butów, 1 parę trzewików, 1 parę pantofli, 2 pary pończoch wełnianych, 2 pary pończoch bawełnianych, 3 koszule, 3 półkoszulki, 3 chusteczki do nosa, 2 chusteczki na szyję, 1 parę rękawiczek wełnianych, 1 parę szelek, 1 szczotkę do obuwia, 1 szczotkę do smarowidła, 1 grzebień, 1 szczoteczkę do zębów.

Dziewczynki natomiast miały mieć przygotowane: 2 sukienki, 2 podstaniczki, 2 pary majtek, dwie spódnice, 1 kaftanik dzienny, 1 kaftanik nocny, 3 koszule, 1 nakrycie na głowę, 2 pary pończoch wełnianych, 2 pary pończoch bawełnianych, 3 fartuchy, 2 pary trzewików, 1 parę pantofli, 1 parę podwiązek, 2 chustki na szyję, 2 chustki do nosa, 1 parę rękawiczek wełnianych, 1 szczotkę do obuwia, 1 szczotkę do smarowidła, 1 grzebień, 1 szczoteczkę do zębów. Dzieci przebywające w Zakładzie miały zapewnioną darmową opiekę lekarską. W przypadkach ciężkiej choroby, wymagającej umieszczenia wychowanka w szpitalu lub lecznicy, decyzję o takim leczeniu podejmował Starosta Krajowy, po uzyskaniu opinii od lekarza prowadzącego oraz dyrektora Zakładu. W wypadkach nagłych dyrektor mógł sam, na podstawie opinii lekarza, zarządzić umieszczenie dziecka w szpitalu<sup>24</sup>.

Podobną opieką obejmowano wychowanków w Centralnym Zakładzie dla Żydowskich Dzieci Czterozmysłowych w Bojanowie. Aby zapewnić podopiecznym opiekę higieniczno-lekarską zatrudniono na stałe pomoc lekarską. Dzieci otrzymywały sycące, pełnowartościowe i urozmaicone posiłki. Wychowankowie przyuczani byli do należytej troski o czystość ciała i odzieży. W trosce o właściwy rozwój fizyczny wszystkie dzieci obowiązkowo uczestniczyły w codziennej, godzinnej gimnastyce. Ponadto organizowano dzieciom wycieczki, zabawy ruchowe oraz zajęcia sportowe, takie jak gra w piłkę nożną, bieg i skok w dal, skok wzwyż czy podnoszenie ciężarów. W Statucie placówki określono wszystkie zasady codziennego życia. Obowiązkiem kierownika była, obok kwestii wychowawczych, troska o utrzymanie czystości w placówce, zapewnienie wychowankom codziennej, godzinnej

<sup>24</sup> M. Pękowska, *Pomorski Krajowy Zakład dla Głuchoniemych...*, s. 39-42.

gimnastyki, cotygodniową wymianę bielizny osobistej, zmianę bielizny pościelowej i kąpiel raz w miesiącu. W staraniach o utrzymanie porządku kadre wspierali wychowankowie. Ponadto, wychowankowie nie mogli bez zgody personelu opuszczać instytucji, nie mogli palić i pić alkoholu. Aby zapewnić pełną kontrolę nad ich zachowaniem ustanowiono dyżury, które pełnili codziennie zmieniani, starsi wychowankowie. Regulamin określał również porządek dnia. Uczniowie wstawali latem o godzinie 6, natomiast zimą o 7, po czym następowała poranna toaleta, sprzątanie pomieszczeń i półgodzinne śniadanie. Po śniadaniu odbywała się gimnastyka, po której starsi uczniowie przechodzili do nauki rzemiosł, a młodsze dzieci realizowały zajęcia przygotowane dla nich przez nauczycieli lub pielęgniarki. Zajęcia odbywały się do godziny 13, następnie zaplanowany był obiad i godzinna przerwa poobiednia do godziny 15. Między godziną 15 a 18 uczniowie wracali do tych samych zajęć, które realizowali w godzinach przedpołudniowych. Kolację podawano wychowankom o godzinie 19, następnie dzieci mogły wykorzystać czas wolny według uznania. Dzień kończył się o godzinie 21, kiedy to wszyscy wychowankowie udawali się na spoczynek. Co istotne, w Zakładzie był zakaz stosowania kar cielesnych lub represyjnych, takich jak pozabawianie posiłku, snu, świeżego powietrza, światła i ciepła. Stosowano jedynie kary porządkowe<sup>25</sup>.

Szczególną troską otaczano wychowanków Zakładu leczniczo-wychowawczego „Centos” dla żydowskich dzieci niepełnosprawnych intelektualnie w Otwocku. Z uwagi na rodzaj niepełnosprawności w skład personelu Zakładu wchodził: kierownik, lekarz psychopatolog, intendent, czterech nauczycieli pełniących zarazem czynności wychowawcze, nauczycielka słoju, stolarz, higienistka oraz personel techniczny, czyli kucharki, pomoc kucharki (obowiązki te pełniła wychowanka Zakładu), dozorca, pomocnik dozorca, służąca i praczka. Do Zakładu przyjmowano dzieci upośledzone umysłowo, o ilorazie nie niższym niż 45, dzieci z zachowaniem psychopatycznym z upośledzeniem umysłowym oraz dzieci moralnie zaniedbane, co do których była pewność, że społeczne zachowania są częściowo wynikiem upośledzenia umysłowego, a częściowo bardzo złych warunków środowiskowych. Przed przyjęciem do Zakładu każde dziecko musiało być

<sup>25</sup> M. Pękowska, *Wielokulturowość w praktyce surdopedagogicznej...*, s. 122-123.

zbadane przez poradnię pedologiczną Towarzystwa Przyjaciół Dzieci lub przez psychopatologa placówki. Dzieci poddawano szczegółowym badaniom w zakresie somatycznym, psychologiczno-psychiatrycznym i socjologicznym. Każde nowe dziecko po przybyciu do Zakładu było przydzielane do odpowiedniej grupy pod względem wieku i rozwoju intelektualnego. Po przyjęciu dziecka, by ułatwić mu adaptację, przydzielano mu jako opiekuna starsze dziecko. W szkole specjalnej stosowano metodę ośrodków zainteresowań O. Decroly. Starano się także dać wychowankom, przygotowanie zawodowe, które umożliwiło by im egzystencję. Zorganizowano warsztaty: bieliźniarski, koszykarski i szewski. Ponieważ celem Zakładu było m.in. usamodzielnienie i przystosowanie dziecka do życia w społeczeństwie, wdrażano je do wykonywania codziennych czynności, np. sprzątania, prania, pomagania w kuchni itp. Podkreślić należy, że w Zakładzie nie stosowano żadnych kar i represji w stosunku do dziecka, poza perswazją. W placówce stosowano szereg metod leczniczych, wynikających z indywidualnych potrzeb dziecka. Ponadto w związku z pojawiającymi się przypadkami gruźlicy, wszystkie dzieci oraz cały personel były poddawane systematycznemu badaniu przez Towarzystwo „Brijus”. Dzieci dotknięte gruźlicą gruczołową i miewających stany podgorączkowe były pod stałą opieką Przychodni Przeciwgruźliczej tego Towarzystwa. Zakład był także w kontakcie z dentystką w Otwocku i z Poradnią Szkolną „Towarzystwa Przyjaciół Dzieci” w Warszawie, dokąd kierowano dzieci, wymagające opieki laryngologa, dermatologa etc. Co ważne, każde dziecko miało indywidualną teczkę, w której była jego karta zdrowia. Wszelkie badania psychologiczne były przeprowadzane na terenie Zakładu przez psychologa zakładowego, który przyjeżdżał z Warszawy 2-3 razy rocznie na okres kilku tygodni. Badania te były ujęte w profile. W teczce znajdowały się również zapiski kierownika oraz nauczycieli o zachowaniu się dziecka na terenie szkoły i warsztatów, wszelkie świadectwa dziecka i jego prace (rysunki, wypracowania, listy). Kierownik prowadził księgę obserwacyjną, w której notował swoje uwagi na temat każdego dziecka<sup>26</sup>.

Za wzorcową można uznać opiekę higieniczno-lekarską nad wychowankami Śląskiego Zakładu dla Głuchoniemych w Lublińcu. Spra-

---

<sup>26</sup> M. Pękowska, *Organizacja Zakładu Leczniczko-Wychowawczego „Centos”...*, s. 151-155.



wowali ją lekarz Zakładu, lekarz-dentysta oraz higienistka. Opieka ta sprowadzała się do czuwania nad zdrowiem dzieci, profilaktyki i leczenia wychowanków chorych. Ponieważ wychowankowie przyjmowani do Zakładu pochodzili najczęściej z biednych rodzin, wymagali szczególnej troski. Każde nowo przyjęte dziecko było dokładnie badane przez lekarza zakładowego. Przez 3 dni przebywało w infirmerii i dopiero po tym czasie umieszczano je razem z innymi dziećmi w internacie. Bieliznę oraz ubranie, w którym dziecko przebywało do placówki, oddawano rodzinie. Dzieci wątłe i źle odżywione były systematycznie badane co kilka tygodni. Aby poprawić stan ich zdrowia, stosowano suplementację tranem, co zdaniem opiekunów, wpływało na poprawę apetytu oraz ich ogólną kondycję. W miesiącach zimowych dzieci były naświetlane lampą kwarcową, co dało podobne wyniki, jak zażywanie tranu. Ponadto w stosunku do dzieci z gruźlicą płuc stosowano leczenie specjalistyczne. Wszyscy wychowankowie badani byli również przez lekarza-dentystę. Ewidencja lekarsko-dentystyczna obejmująca okres tylko od września 1935 roku do końca czerwca 1936 roku wykazuje na przeprowadzenie u wychowanków 824 zabiegów lekarsko-dentystycznych.

Aby uchronić dzieci przed chorobami zakaźnymi, szczepiono je przeciwko błonicy, płonicy, tyfusowi brzusznemu oraz czerwonce. Ponadto, dzieci, które ukończyły siódmy rok życia, były powtórnie szczepione przeciwko ospie. O złych warunkach życiowych rodzin wychowanków może świadczyć fakt, iż po każdorazowym powrocie dzieci z wakacji, lekarz Zakładu przeprowadzał przegląd wszystkich podopiecznych na obecność objawów chorób zakaźnych, skórnych i jaglicy. Badano oddzielnie chłopców i dziewczynki. Stosowano taką technikę, gdzie podczas badania lekarskiego jednej grupy, druga brała kąpiel. Po kąpieli dzieci otrzymywały czystą bieliznę zakładową oraz ubranie, którego nie miały ze sobą na wakacjach. Tak wykąpane i przebadane dzieci wprowadzano do internatów. Postępowanie takie miało na celu możliwie jak największe wyeliminowanie z życia Zakładu czynników, mogących narazić zdrowie dzieci. W przypadku zdiagnozowania choroby, dziecko było izolowane. Dzieci, a zwłaszcza dziewczęta, po powrocie z domu poddawane były przeglądowi głów. Po wakacjach Bożego Narodzenia 1936 roku stwierdzono u 25 dziewczynek wszawicę. W celu zapobieżenia podobnemu stanowi, dyrekcja rozsyłała do rodziców okólnik z prośbą, żeby nie przysyłali do Zakładu dzieci z brudnymi głowami. Działania te z czasem zaczęły przynosić

efekty, bo po następnych wakacjach wielkanocnych tylko jedna dziewczynka wróciła z zawszawioną głową. Równie rygorystycznie postępowano z rzeczami osobistymi dzieci. Bielizna, ubranie, w którym dzieci przebywały w czasie ferii w domu oraz walizki przywiezione z domu były każdorazowo poddawane dezynfekcji.

Podkreślić należy, że wszystkie dzieci w pierwszych dniach każdego miesiąca poddawane były pomiarom wagi, wzrostu, pojemności płuc. Oceniano, że dzieci systematycznie przybierają pod względem wagi i miary. Wynikało to, obok zajęć sportowych i gimnastyki, z racjonalnego odżywiania dzieci, nad którym czuwali dyrektor, lekarz Zakładu i higienistka. Jej zadaniem było układanie jadłospisu, obliczając zawartość poszczególnych składników odżywczych oraz zapotrzebowanie kaloryczne dzieci. Przeciętnie dziecko otrzymywało 2600 do 2700 kalorii na dobę. Wielki nacisk w odżywianiu kładziono na dostarczenie organizmom dzieci odpowiedniej ilości witamin. Otrzymywały one dużo jarzyn, które stanowiły jeden z ważnych składników jadłospisu. Pomidory, marchew, szpinak, kapusta wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza surowa kapusta kiszona zimą, stanowiły codzienny dodatek do obiadów lub kolacji. Dodatkowo dzieci spożywały dużo jaj, przeciętnie 3 razy w tygodniu, co najmniej po 2 sztuki na osobę. Latem, zwłaszcza w czasie upałów, dzieciom podawano kwaśne mleko. Higienistka kontrolowała codziennie jakość produktów spożywczych i przygotowanych potraw.

Wielką uwagę zwracano także na higienę osobistą wychowanków. Dzieci kąpały się 2 razy w tygodniu, codziennie myły się do połowy, bieliznę osobistą zmieniały co tydzień, a pościelową co 3 tygodnie. Higienistka przeprowadzała pogadanki na tematy związane ze zdrowiem i higieną człowieka. Warto podkreślić, że Zakład posiadał własny szpitalik, który mieścił się w kompleksie internatu chłopców, był jednakże od internatu zupełnie oddzielony. Posiadał trzy przestrzenne sale dla chorych, gabinet lekarza, pokój na naświetlanie lampą kwarcową i soluxem, kuchnię, toalety i łazienki oraz pokój dla higienistki i dla służącej<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> M. Przewalanka, *Opieka higieniczno-lekarska nad wychowankami tutejszego zakładu za okres od kwietnia 1935 r. do końca czerwca 1936 r.*, „Rocznik Śląskiego Zakładu dla Głuchoniemych w Lublińcu” 1937, R. 1, s. 72-75.

W zakładach specjalnych zwracano także uwagę na formy spędzania czasu wolnego. Starano się, by zajęcia były dla dzieci atrakcyjne, wynikały z ich zainteresowań oraz wpływały na ich ogólny rozwój. Dla przykładu w Zakładzie dla Ciemnych we Lwowie zauważono, że kontakt szkoły z rodzicami wychowanków był luźny i niezwykle utrudniony. Większość rodziców i opiekunów była niejednokrotnie w trudnej sytuacji materialnej, nie mogła więc zapewnić dzieciom właściwych warunków rozwoju. Niestety, często nie wykazywali też większego zainteresowania osiągnięciami szkolnymi swoich dzieci. Dlatego też duży wysiłek grona pedagogicznego Zakładu skierowany był na działalność pozadydaktyczną i wychowawczą. Wiele uwagi poświęcono wychowaniu fizycznemu uczniów. W placówce tej uczniowie wykazywali duże zainteresowanie sportem pływackim. Znaczące osiągnięcia wychowanków w tej dziedzinie sprawiły, że podpisano porozumienie z Miejskim Ośrodkiem Wychowania Fizycznego, na podstawie którego uczniowie mogli korzystać z kąpieliska i nauki pływania na Żelaznej Wodzie. Dzięki temu bardzo aktywnie działało Kółko Sportowe, istniejące w placówce od września 1925 roku. W wychowankach wyrabiano także umiejętność oszczędzania. Praktykowano zasadę przekazywania uczniom 10% zysku osiągniętego ze sprzedaży wyrobów warsztatowych. Tak zarobione pieniądze składano na książeczkach oszczędnościowych wychowanków i wypłacano po ukończeniu nauki zakładowej. Aby móc sprzedawać własne wyroby młodzież założyła i prowadziła kramik uczniowski pod opieką jednej z wychowawczyń.

Inną inicjatywą było tworzenie i prowadzenie kół zainteresowań. Dla przykładu Kółko Miłośników Przyrody, do którego należały dzieci klas II, III, IV uzupełniało i rozszerzało zakres poznawania zjawisk przyrodniczych. Realizowano to poprzez: pogadanki przyrodnicze, lekturę o treści związane z przyrodą, wycieczki do ogrodów, parku, do lasu, do wzorowo prowadzonego zakładu ogrodniczego, uprawę ogródka warzywnego i kwiatowego, hodowlę kwiatów pokojowych, plantację wikliny koszykarskiej. W Zakładzie działało także Kółko Dramatyczne, gdzie uczniowie przygotowali i odegrali wiele sztuk podczas uroczystości szkolnych. Warto dodać, że w placówce działało Kółko Esperantystów, prowadzone przez jedną z nauczycielek. Do pracy tego Kółka przykładano dużą uwagę, poszerzało ono zakres wykształcenia dzieci niewidomych. W codziennym życiu niewidomych znajomość tego języka mogła odegrać ogromne znaczenie. Spośród języków

obcych esperanto był dla niewidomych językiem łatwym do opanowania. Do Kółka należały dzieci z klasy II, III, IV i VI. Lekcje języka odbywały się raz w tygodniu. W Zakładzie działało także Koło Zabawowe. Jego celem było urządzenie zabaw w dni świąteczne, organizowanie gier towarzyskich, a także poznawanie zasad dobrego zachowania w towarzystwie. Dzieci chętnie uczestniczyły w pracach zespołu, wykazywały dużo pomysłowości w organizowaniu zabaw. Dziewczynki własnoręcznie wykonywały kostiumy z bibuły, zaś chłopcy utworzyli orkiestrę taneczną, grając na fortepianie, skrzypcach i wiolonczeli. Ważną rolę we wspieraniu procesu dydaktycznego odgrywała biblioteka, gdzie dzieci mogły codziennie wypożyczać książki. Warto dodać, że biblioteka w roku szkolnym 1932/33 liczyła 111 dzieł pisanych systemem Braille'a w 303 tomach oraz 429 egzemplarzy miesięcznika „Zbiór Braille'a”<sup>28</sup>.

W Pomorskim Krajowym Zakładzie dla Głuchoniemych w Wejherowie w pierwszych latach pracy placówki panowała bardzo surowa dyscyplina. Uczniów obowiązywał jednolity ubiór. W czasie przerw niedozwolone były swobodne zabawy, obowiązywało chodzenie w szyku parami pod nadzorem nauczyciela. Uczniowie nie mogli także opuszczać placówki bez specjalnego zezwolenia. Z czasem, po zmianie na stanowisku dyrektora, nastąpiło stopniowe łagodzenie dotychczasowych zasad. Wprowadzono zabawy na świeżym powietrzu, pozwolono na dowolny ubiór, chłopcom zezwolono na zabawy z piłką, także grę w piłkę nożną, umożliwiono dzieciom częstsze wyjścia do miasta. Wraz ze złagodzeniem rygoru ożywiła się aktywność wychowanków. Niebawem zorganizowano drużynę piłki nożnej, która mierzyła się z innymi drużynami szkolnymi. Aktywnie działało kółko sceniczne, które występowało przy okazji różnych uroczystości. Co ciekawe występy uczniów organizowano nie tylko w „auli” zbudowanej na te potrzeby w internacie dziewcząt, ale także w publicznej sali w Wejherowie. Często organizowano także wystawy wyrobów wychowanków, które cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta. Ponadto w szkole rozpoczęła działalność drużyna harcerska, która cieszyła się dużym zainteresowaniem wychowanków. Ważnym

---

<sup>28</sup> M. Pękowska, *Organizacja i działalność dydaktyczna Zakładu dla Ciemnych...*, s. 58-59.

wydarzeniem dla życia placówki było założenie i redagowanie od 1933 roku gazetki szkolnej pod tytułem „Gazetka Szkolna Wychowanków Szkoły dla Głuchoniemych w Wejherowie”. Uczniowie wydawali w ciągu roku 4 numery gazetki. Niestety wydawano ją tylko przez trzy lata. Do gazetki materiały przygotowywali sami wychowankowie, a publikowana była czcionkami Drukarni Zakładu Wychowawczego w Wejherowie<sup>29</sup>.

Bardzo ciekawą inicjatywę realizowano w Śląskim Zakładzie dla Głuchoniemych w Lublińcu. Zakład położony był w lesie z dala od ludzi, co sprawiało, że dzieci nie miały bezpośredniego kontaktu z życiem i jego różnymi przejawami. Ten brak szkoła musiała kompensować przy pomocy różnych wycieczek, na które w rozkładzie lekcji w roku szkolnym 1935/36 przeznaczono tygodniowo 3 lekcje. Klasy V, VI i VII udały się na dalszą wycieczkę do Warszawy. Klasy V, VI i VII zapoczątkowały eksperyment tzw. klas zamiennych.

Mysł zamiany klas między szkołami różnych środowisk została po raz pierwszy zrealizowana na terenie szkolnictwa specjalnego dla głuchoniemych przez Śląski Zakład dla Głuchoniemych w Lublińcu i Instytut Głuchoniemych w Warszawie. Z inicjatywy dyrektora Zakładu lublinieckiego, dr. K. Głogowskiego i przy chętej współpracy dyrektora Instytutu warszawskiego, doszła do skutku zamiana dwu klas lublinieckich (VI i VII razem 23 dzieci wraz z 2 opiekunami) z dwiema klasami warszawskimi (VIa i VIb razem 23 dzieci i 2 opiekunami). Wycieczka, której czas trwania obliczono początkowo na okres 2 tygodni, została z różnych powodów ograniczona do 8 dni, wraz z podróżą. Odbyła się ona w dniach od 23 do 30 maja 1936 roku. Jej przebieg był następujący:

- sobota, 23 maja: o godz. 5.30 wyjazd z Lublińca do Częstochowy, gdzie miało miejsce spotkanie się z klasami warszawskimi. Spowiedź i komunia św. na Jasnej Górze i zwiedzanie klasztoru. O godz. 13 odjazd do Warszawy. Po rozlokowaniu i kolacji w Państwowym Instytucie Głuchoniemych nastąpiły wspólnie z tamtejszą młodzieżą zawody sportowe w siatkówkę i piłkę nożną;
- niedziela, 24 maja: rano nabożeństwo szkolne, po czym zwiedzanie Belwederu, Parku w Łazienkach i Pałacu Królewskiego.

<sup>29</sup> M. Pękowska, *Pomorski Krajowy Zakład dla Głuchoniemych...*, s. 47-51.

Po południu podróż statkiem Wisłą do Młocin i powrót do Instytutu o godz. 20;

- poniedziałek, 25 maja: przed południem zwiedzanie Zamku Królewskiego, katedry św. Jana, Starego Miasta. Główne ulice śródmieścia, gmachy i pomniki. Grób Nieznanego Żołnierza. sala zebrań Towarzystwa Głuchoniemych (dawniejsza Szkoła Głuchoniemych), Miejska Szkoła Specjalna dla głuchoniemych. Po południu pogadanka – nauka w szkole;
- wtorek, 26 maja: od godz. 8 do 10 rano nauka w szkole, po czym wycieczka do Ogrodu Zoologicznego. Praga. Cerkiew prawosławna na Pradze. Po południu 1 godzina nauki, po czym wycieczka do kina na film *Nasze słońeczko*;
- środa, 27 maja: od godz. 8 do 9 nauka w szkole, następnie wycieczka do Cytadeli pod krzyż Traugutta, a dalej przez Żoliborz na Powązki do grobów Zasłużonych: grób Żwirki i Wigury, grób p. Prezydentowej Mościckiej. Wieczorem w Operze balet *Wesele w Ojcowie*;
- czwartek, 28 maja: od godz. 8 do 10 nauka, potem wycieczka na Most Poniatowskiego, zwiedzanie Parku Paderewskiego, Muzeum Wojskowego. Po południu: kino wspólne z dziećmi warszawskimi z okazji Dnia Dziecka;
- piątek, 29 maja: zwiedzenie klasy eksperymentalnej w Państwowym Instytucie Głuchoniemych, następnie wycieczka na lotnisko Aeroklubu Warszawskiego. Obserwacja startu i lądowania samolotów. Po południu zwiedzanie muzeum „Zachęta”;
- sobota, 30 maja: zwiedzanie dużego składu Braci Jabłkowskich. Wyjazd z Warszawy do Lublińca o godz. 12. Powrót do Lublińca o godzinie 23.30.

Pracownicy Zakładu w Lublińcu podkreślali serdeczne przyjęcie, z jakim wycieczka spotkała się w warszawskim Instytucie Głuchoniemych oraz koleżeńską pomoc w organizowaniu i ułatwianiu wycieczek przez tamtejsze grono nauczycielskie. Mieszkając w Instytucie Głuchoniemych, młodzież miała takie same warunki życia, jak w zakładzie macierzystym: wygodne noclegi, obfite i zdrowe wyżywienie, pomoc lekarską na miejscu, ogród, boiska i sprzęt sportowy do zabawy w gronie nowych kolegów i koleżanek. Inicjatywę bardzo wysoko oceniło grono pedagogiczne obu placówek, uznając, że takie

przedsięwzięcia dają bardzo duże korzyści tak pod względem nauki, jak i rozrywki<sup>30</sup>.

Przedstawione dane w pewnym stopniu ilustrują warunki, w jakich przebywały dzieci z niepełnosprawnościami, uczące się w zakładach specjalnych. Prezentowane, przykładowe placówki dokładały wszelkich starań, by zapewnić dzieciom godziwe warunki pobytu. Dbały o ich stan zdrowia, zapewniały całodobową opiekę, a także starały się w sposób atrakcyjny organizować ich czas wolny. Ich starania ograniczały zapewne warunki finansowe i ogólna, trudna sytuacja niepodległego państwa. Jednak można uznać, że wypracowały pewien wzór, do którego powinny dostosowywać się pokrewne placówki. Badania nad dziejami poszczególnych szkół i zakładów specjalnych okresu międzywojennego nie są wyczerpujące. Dalsze poszukiwania pozwolą zapewne na uzupełnienie informacji w zakresie poruszanych tu zagadnień.

---

<sup>30</sup> H. Cembrzyńska, *Sprawozdanie z wycieczki do Warszawy na podstawie tzw. klas zamiennych*, „Rocznik Śląskiego Zakładu dla Głuchoniemych w Lublińcu” 1937, R. I, s. 80-81.